

Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021, ss. 371, il. 53

Konrad Bielecki

PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496

DOI: <https://doi.org/10.23858/KHKM71.2023.4>

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/276484>

Jak cytować

Bielecki, K. (2023). Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie. Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 71(4), 507–516.

ALEKSANDRA JAKÓBCZYK-GOLA, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021, ss. 371, il. 53.

Książka Aleksandry Jakóbczyk-Goli wpisuje się w nurt badań nad dziejami zwierząt w czasach przednowoczesnych. Można tu wyróżnić tak prace monograficzne, w których opisano na przykład historię poszczególnych menażerii, jak i studia interpretacyjne, w których badacze uciekają się do kulturoznawczych rozpoznania poszczególnych zjawisk związanych ze stosunkiem człowieka do fauny. Ta druga postawa wciąż stanowi niszę wśród badań prowadzonych w Polsce, a wiązana często z tematyką zwierząt i środowiska w ogóle krytyka posthumanistyczna nie jest zwykle szeroko wykorzystywana¹. Aleksandra Jakóbczyk-Gola, wychodząc (przynajmniej do pewnego stopnia) naprzeciw tym brakom, stara się w sposób interdyscyplinarne opracować problematykę staropolskiego zwierzyńca.

We wstępie wychodzi od ogólnego problemu relacji człowiek-zwierzę, wskazując na afektywną zmianę w tych relacjach, z którego czyni kluczowy problem podejmowany dla swoich rozważań. Jest to podejście tyleż zaskakujące, ile interesujące. Autorka twierdzi, że dostrzeżenie w zwierzęciu cech dotychczas postrzeganych jako charakterystyczne wyłącznie dla człowieka pozwalało na wydzielenie się kategorii zwierzęcia-pupila, domownika, to zaś było motorem dla zakładania menażerii czy zwierzyńców. W ramach tych rozważań nie tylko dokonuje, zasadnego w moim przekonaniu, podziału na ogrody zwierząt zakładane dla wrażeń estetycznych i rozrywkowo-utilitytarne parki łowieckie, w których dzikie gatunki hodowane były dla przyjemności polowania i przebywania w imitującej naturalną, a w rzeczywistości częściowo „oswojonej” i oddzielonej od reszty, przyrodzie. Upatruje także w tym rozróżnieniu źródeł różnych postaw, jakie prezentujemy współcześnie wobec natury, które miały się wytworzyć dzięki różnym sposobom patrzenia na nią. I tak ekspozycja zwierząt w menażeriach, mająca na celu umożliwienie ich bliższego oglądu, miała wyznaczyć ścieżkę dla podejścia naukowego, z kolei obcowanie ze zwierzętami w imitującym środowisko naturalne zwierzyńcu pozwalało na popularyzację myślenia ekologicznego. Jako moment przełomowy Autorka wskazała wieki XVI i XVII (s. 16), a twierdzenie to uzasadniła skrótowym opisem przemian w postawach filozoficznych od starożytności po XIX stulecie, odwołując się także do analiz z pogranicza etyki, kulturoznawstwa, a nawet prawodawstwa.

Jednocześnie, zdając sobie sprawę z braku wyczerpujących opracowań na temat staropolskich zwierzyńców, stara się scharakteryzować ich specyfikę. Doszukuje się jej w mniejszym udziale zwierząt egzotycznych w kolekcjach, które składały się zwykle ze zwierząt rodzimych i łownych, a także, siłą rzeczy, w stawianiu wyżej utilitytarnej funkcji zwierzyńców — jako miejsc uprawiania myślistwa, rozrywki będącej także źródłem pozyskiwania mięsa oraz skór — nad schlebającymi wyłącznie gustom estetycznym menażeriami zakładanymi w zachodniej Europie. Przedstawia polskie (lub znajdujące się na ziemiach polskich) obiekty tego typu i ich rozwój, opisuje także ich układ architektoniczny, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę Jej dotychczasowe zainteresowania². Poświęca również sporo miejsca przedstawieniu menażerii zagranicznych, w różnych epokach, sięgając od starożytności po wiek XIX, a nawet XX.

¹ Wiślicz T. 2021, s. 285–286.

² Por. Jakóbczyk-Gola A. 2019.

Ten skrótowy opis założeń, tak wyrażonych wprost, jak i wynikających z samej konstrukcji książki i jej treści, którymi kierowała się Autorka przy przygotowaniu swojego wywodu, uwidacznia bardzo szeroki wachlarz inspiracji oraz podjętych wątków, a także pragnienie wypełnienia historiograficznej luki. Warto podkreślić, że nie są mi znane inne przykłady tak szeroko zakrojonej próby opracowania tego zagadnienia. Poza krótkimi artykułami, zwykle opisowymi lub w których zrelacjonowano stan badań, dotyczącymi raczej końca XIX i XX w., z rzadka zawierającymi odwołania do epoki staropolskiej, prezentującymi różny poziom dokładności i oryginalności³, rzeczywiście temat nie został chyba nigdy szczegółowo zbadany. Trafną identyfikację problemów badawczych przez Autorkę recenzowanej książki należy zatem ocenić pozytywnie. Pytaniem zasadniczym w tej recenzji będzie jednak, czy Aleksandrze Jakóbczyk-Goli udało się wypełnić tak ambitnie postawione cele?

Spis literatury, zamieszczony w książce, nie prezentuje się nadmiernie bogato, szczególnie w kontekście deklarowanej wielowymiarowości ujęcia problemów badawczych, aczkolwiek ilościowo zdaje się być wystarczający. Zastrzeżenia jednak budzi dobór konkretnych opracowań, który sprawia wrażenie przypadkowego. Autorka ma skłonność do pomijania kluczowych prac dla poszczególnych wątków, które podejmuje. Braki można zanotować w przypadku tak licznych w recenzowanej książce dygresji⁴, jak i tych zagadnień, które zdają się być ważne dla wywodu⁵. Najbardziej uderzające są pominięcia dotyczące monografii poświęconych historii funkcjonowania menażerii zagranicznych w epoce⁶, z którymi stara się zestawiać polskie zwierzyńce. Tego typu praktyka dziwi o tyle, że projekt książki ma na celu wypełnienie luki w badaniach, stąd wydawałoby się zasadne odniesienie do stanu badań oraz osadzenie ich w kontekście historiografii powszechnej.

Niestety pominięcie dużej części literatury przedmiotu nie jest jedynym problemem. Pozytcje zdają się być dobrane przypadkowo, a Jakóbczyk-Gola nie dość krytycznie z nich

³ Autorka wykorzystywała na przykład prace: Fedorowicz Z. 1962; Daszkiewicz P. 2004; w ostatnich latach na uwagę zasługują choćby publikacje Marianny Szczygielskiej, badającej ogrody zoologiczne, w tym polskie, z perspektywy krytyki feministycznej, posthumanistycznej oraz postkolonialnej, np. Szczygielska M. 2020.

⁴ Szczególnie mam tu na myśli dygresyjne wątki dotyczące choćby menażerii portugalskich, które Autorka oparła niemal wyłącznie na jednym artykule Almudeny Pérez de Tudeli i Annemarie Jordan Gschwend (Pérez de Tudela A., Jordan Gschwend A. 2007), pomijając inne ważne i równie łatwo dostępne teksty jednej z autorek: Jordan Gschwend A. 2009; Jordan Gschwend A. 2010. W kontekście menażerii Rudolfa II, bodaj jednego z najlepiej opracowanych ośrodków tego typu dla początku XVII w., Autorka nie oparła swoich uwag na żadnej poważnej monografii, odwołując się jedynie do popularzatorskiej książki Karola Łukaszewicza (Łukaszewicz K. 1975), pomijając choćby zbiorową pracę: Rudolf II. 1997.

⁵ W temacie dobrostanu zwierząt Autorka nie powołuje się na ważną i klasyczną już książkę Keitha Thomasa (Thomas K. 1983), zapożyczając jedynie (trudno rozstrzygnąć czy świadomie) niektóre z postawionych przez niego tez z dość ogólnego artykułu Tadeusza Kalety (Kaleta T. 2017). Pomimo podjęcia tematu mody na posiadanie lwów na królewskich dworach, a także włączania do menażerii ludzi, w bibliografii wymieniona jest tylko jedna praca Małgorzaty Wilskiej, która w kontekście polskim napisała w tym temacie kluczowe artykuły: zob. Wilska M. 1991; Wilska M. 2001; Wilska M. 2002. Wielokrotnie podejmując problem kulturowych uwarunkowań sposobu widzenia zwierząt w menażeriach, nie korzysta ani z opracowań *per se* poświęconych temu konkretnemu zagadnieniu (Senior M. 2004) czy ważnych pozycji dotyczących różnych aspektów zmian perspektywy patrzenia na naturę w badanym okresie (np. Egmond F. 2017), ani z opracowań teoretycznych dot. patrzenia (np. Clark S. 2007).

⁶ Autorka dużo miejsca poświęca choćby wiedeńskim menażeriom w Ebersdorfie (Kaiserebersdorf), Neugebäude, Schönbrunn czy Belvedere, często stawiając na ich temat daleko idące tezy. Nie powołuje się tutaj jednak na żadną literaturę, poza wspomnianą już książką Karola Łukaszewicza, a także przeglądową pracą Jamesa Fishera (Fisher J. 1967). Pomija przede wszystkim: Giese U. 1962; Tiergarten. 1976. W kontekście menażerii europejskich nie odnosi się do innych opracowań monograficznych, które zostały wydane na przestrzeni ostatnich 30 lat, zob. Bedini S.A. 1997; Grigson C. 2016; Animals. 2020.

korzysta, często rezygnując z bezpośrednich odniesień do kluczowych prac, zamiast tego zapożyczając wiedzę z innych artykułów. Tak jest choćby w przypadku stanowiącego ważny dla współczesnych badań punkt odniesienia trzytomowego dzieła Gustave'a Loisele⁷ (zaznaczmy, że łatwo dostępnego w wersji cyfrowej), z którego Autorka zwykle korzysta za pośrednictwem przyczynkowego artykułu Piotra Daszkiewicza⁸.

Nie pozostaje to bez wpływu na treść i jakość rozważań. Przykładem są fragmenty oparte na artykule Tadeusza Kalety⁹. Autorka szeroko czerpie z tego tekstu, traktując go jako oryginalny wkład Autora w omawiany temat. W rzeczywistości Kaleta właściwie ograniczył się do zrelacjonowania prac innych, w tym na przykład książki Keitha Thomasa¹⁰. I tak na stronie 3 swojego artykułu Kaleta pisał (bez podania precyzyjnego przypisu do Thomasa) w kontekście zwierząt towarzyszących w XVI i XVII w.: „Były to nie tylko zwierzęta udomowione, ale nawet tak «egzotyczne» gatunki, jak nietoperze i ropuchy [wyróżnienie — K.B.]”. Prawdopodobnie chodzi o fragment ze strony 110, brzmiący w oryginale: „In the eighteenth century, as sympathies widened, there would be pet hares, pet mice, pet hedgehogs, even pet bats and pet toads [wyróżnienie — K.B.]”. Kaleta zniekształcił oryginalny wywód, przenosząc zjawisko z XVIII w. na stulecia XVI i XVII. Pomiął także kontekst, opisany na stronie 111, z którego wynika, że podany przykład był konkretny i pojedynczy, co więcej, właśnie tak opisany w źródłach. Zatem trzymanie nietoperza czy ropuchy przez przedstawicieli angielskiej *gentry* było zjawiskiem jednostkowym i transgresywnym, a nie nową niszową modą. Zwierzęta te, kulturowo do dziś wiązane z czarostwem, budziły zwykle strach lub odrazę, więc przyjęcie ich w roli domowych pupili było pewnego rodzaju deklaracją i próbą sprawdzenia systemu normatywnego w epoce, w której podważanie przesądu było obowiązującą postawą filozoficzną. Lektura zdekontekstualizowanego przez Kaletę fragmentu wzbudza zdziwienie. Pominięcie kontekstu siłą rzeczy dotyczy także recenzowanej książki, dodatkowo Jakóbczyk-Gola dalej zniekształca oryginalne zdanie, pisząc: „były to nie tylko zwierzęta już od dawna udomowione i hodowane, lecz nawet tak niespotykane w tej roli gatunki, jak nietoperze czy ropuchy” (s. 18). Proste zabiegi językowe zastosowane, by zmienić cytat w parafrazę, dodają coraz to nowych znaczeń względem oryginalnego tekstu. Nietoperze i ropuchy stają się tutaj zwierzętami nieudomowionymi, podczas gdy to, co było zaskakujące w utrzymywaniu ich jako domowych pupili, to właśnie konotacje magiczne.

Tego typu nieścisłości nie zdarzają się rzadko w książce, co więcej, Autorka wykazuje się zbyt daleko idącym zaufaniem wobec swoich źródeł. Jedną z najczęściej cytowanych (naliczyłem przeszło 100 odniesień) pozycji w książce, jest praca Karola Łukaszewicza¹¹, zoologa, wieloletniego dyrektora ogrodu wrocławskiego, o zdecydowanie popularyzatorskim charakterze, pozbawiona aparatu naukowego, dodatkowo napisana nieco gawędziarskim stylem. Jakóbczyk-Gola nie dość, że traktuje tę pozycję (poza kilkoma wyjątkami) właściwie bezkrytycznie, to zdaje się ją postrzegać jako rozprawę naukową (s. 297). Sam Łukaszewicz, choć był specjalistą-zoologiem czytany w literaturze, nie posiadał warsztatu historycznego, a jego książka nie jest pozbawiona błędów faktograficznych¹².

⁷ Loisel G. 1912.

⁸ Daszkiewicz P. 2004.

⁹ Kaleta T. 2017.

¹⁰ Thomas K. 1983.

¹¹ Łukaszewicz K. 1975.

¹² Np. na stronach 96–97 błędnie opisał pojawienie się pierwszego nosorożca w Portugalii. Warto zaznaczyć, że Autorka nie powieliła tego błędu.

Autorce zdarza się popełniać błąd prezentyzmu, być może wynikający właśnie z inspirowania się pracami przestarzałymi i nienaukowymi. Porady weterynaryjne z traktatu *Sprawa a lekarstwa końskie* (1532) Jakóbczyk-Gola oceniła jako „zabobonne rytuały” (s. 167). W innym miejscu, w kontekście badań Georgesa-Louisa Leclerca, hrabiego de Buffon, prowadzonych w Jardin des Plantes, z połowy XVIII w., mówi o „eksperymentach genetycznych” (s. 313), zaś autorów poradników opieki nad końmi nazywa „lekarzami weterynarii”, tłumacząc przy tym, że ta specjalizacja kryje się pod słowem „kował” użytym w tytule jednego z traktatów (s. 165–167). To uproszczenie zostało zresztą zastosowane w całym podrozdziale „Początki polskiej weterynarii”.

Dopełnieniem dla powyższych nieściśłości i niezręczności związanych z wyborem oraz wykorzystaniem literatury przedmiotu jest zaskakujący stosunek Autorki względem prac analitycznych, do których się odnosi. Wykorzystuje je bowiem jako źródła dla faktografii, nawet wtedy gdy ta nie wymaga przypisu¹³. Innym razem podejmuje wątki, które zdają się być w książce niepotrzebne. Jeden podrozdział poświęcony został problemowi odzwierzęcych obiektów badań naukowych, zbieranych w gabinetach przy menażeriach (s. 309–315). Pozostają one w dość luźnym stosunku z głównym tematem książki, szczególnie że nie pojawia się tutaj żadne odesłanie do kolekcji tego typu w Rzeczypospolitej. Podrozdział jest właściwie streszczeniem wywodów Karola Łukaszewicza oraz Arthura MacGregora. Dotyczy to opisu działalności naukowej Georgesa-Louisa Leclerca de Buffona przy paryskim Jardin des Plantes. Wcześniej zaś Jakóbczyk-Gola poświęciła sporo miejsca (s. 245–249) sztokholmskiemu zwierzyńcowi Djurgården, a to wyłącznie z tego powodu, że był otoczony wodą (znajdował się bowiem na wyspie), co korespondowało z rozważaniami Autorki na temat optycznej funkcji wody w ogrodach barokowych.

Rozważania Jakóbczyk-Goli na temat zwierzyńca ze szwedzkiej stolicy są autorską próbą interpretacji jednego obrazu (*Vädersolstavlan*, 1636, autorstwa Jacoba Heinricha Elbfasa), na którym przedstawiono zjawisko słonecznego halo nad Sztokholmem, za to nie przedstawiono właściwie samego zwierzyńca i jego mieszkańców — oddzielony jest on otaczającą wyspę wodą oraz gęstą roślinnością. Z tego faktu Autorka wyciąga wnioski, że „ingerencja człowieka w naturę była niewidoczna”, a „izolacja [zwierząt na wyspie — przyp. K.B.] była jedynie w świadomości człowieka”. Założyciele Djurgården stworzyć mieli w ten sposób „więzienie doskonałe, komfortowe dla pochwyconych [...] enklawę, w której obowiązywały inne zasady”, a wyspa miała być „przykładem natury zawładniętej przez zwyczaj kulturowe” (s. 248).

Uwagi Jakóbczyk-Goli nie są przekonujące i zdają się być także wewnętrznie sprzeczne. Opis sztokholmskiego zwierzyńca znajduje się w rozdziale poświęconym relacjom pomiędzy menażeriami a koncepcją idealnego więzienia — panoptikonu, ukutą przez Samuela Bentham pod koniec XVIII w. Trop ten, choć interesujący, nie pozostaje uzasadniony, a czytelnik nie otrzymuje dowodów, by taka idea w ogóle przyświecała założycielom Djurgården. Co więcej, koncepcja panoptikonu zakładała dyscyplinujący wymiar ciągłej inwigilacji, osiągnięty właśnie dzięki pełnej świadomości osadzonych, że w każdej chwili mogą być obserwowani. Tymczasem interpretacja Autorki wskazuje na ograniczoną ingerencję człowieka w codzienne życie hodowanych tam zwierząt, zauważając, że była to raczej „komfortowa enklawa”. Naturalne bariery w rzeczywistości utrudniają podglądanie jej mieszkańców. Od-

¹³ Np. na stronach 276–277 odwołuje się do książki Anny Wiczorkiewicz (Wiczorkiewicz A. 2009), jako źródła wiedzy na temat życiorysu Ulissesa Aldrovandiego. W rzeczywistości nie jest to rozprawa poświęcona biografii włoskiego przyrodnika, tylko fenomenowi monstrów w kulturze. Jednocześnie informacje o Ulissiesie Aldrovandim można czerpać z pokazanej literatury mu poświęconej; wspomnijmy tutaj jedynie najbardziej znane prace: Olmi G. 1976, s. 11–67; Findlen P. 1994; Il teatro. 2001.

wołanie do panoptikonu Jakóbczyk-Gola zaczerpnęła od Michela Foucaulta¹⁴, który doszukiwał się źródeł tej koncepcji w wersalskiej menażerii. Jej architekt, Louis Le Vau, starał się jednak stworzyć jak najlepsze warunki do oglądania zwierząt¹⁵, nie maskując ludzkiej ingerencji w świat natury, jak to miało miejsce w Djurgården. Obie menażerie różnią się znacznie od siebie, tak założeniami architektonicznymi, jak i swoimi funkcjami; choć obie można nazwać więzieniami dla zwierząt, to w każdym z tych przypadków, znaczy to coś innego. Co więcej, wprowadzając trop panoptikonu, Autorka gubi związek przyczynowo-skutkowy, pisząc o inspirowaniu się koncepcją idealnego więzienia (z końca XVIII w.) przez architektów menażerii siedemnastowiecznych (s. 222, 224, 249).

Jakóbczyk-Gola wyciąga także często zbyt pochopne wnioski na podstawie pojedynczych informacji, podpierając swoje tezy arbitralnymi sędami innych autorów. I tak, przypisuje Janowi Ostrorogowi „nieantropocentryczną” perspektywę, ponieważ ten w swoim poradniku rolniczym¹⁶ zalecał zakładanie zwierzyńców z dala od ludzkich siedlisk (s. 190). Zaakceptowanie takiej tezy, zgodnie z logiką, pociągnąć by za sobą musiało dalej idący wniosek, mianowicie każdy postulat odpowiadający interesom zwierząt, a w tym przypadku mowa była o zwierzętach łownych, stanowić winien zapowiedź zmiany, odejścia od perspektywy, w której to człowiek znajdował się w centrum Wszechświata. W rzeczywistości jednak realizacja porad Ostroroga miała zapewnić rozrost stad łownych, mogących dzięki temu służyć niczemu więcej niż rozrywce (polowaniom, spacerom i przejażdżkom w tętniącym życiem parku), a także dostarczać potrzebnych surowców — mięsa i skór¹⁷. Skoro postawa ta jest rozumiana jako w jakimś sensie wyjątkowa, możemy się zatem domyślać, że normą było w okresie przednowoczesnym traktowanie zwierząt w sposób niedbały czy przepelniony okrucieństwem. Takie wnioski nie byłyby przesadą, ponieważ Autorka w wielu miejscach, w których stara się interpretować dysputy filozoficzne (choć raczej z rzadka odnosi się do samych traktatów omawianych filozofów), wskazuje właśnie na takie podejście (zob. s. 90, 330–335). Buduje tutaj zatem skrajną dychotomię między dwoma postawami, na wskroś nieprawdziwą i wręcz mało realistyczną, po to by każdy przejaw ludzkich odruchów względem zwierząt uznać za zapowiedź współczesnych koncepcji. I tak, jako szczególną dbałość o faunę interpretuje Jakóbczyk-Gola podejmowane od średniowiecza próby ograniczenia (a właściwie reglamentacji) polowań na bobry — co swoją drogą wskazywałoby na wcześniejsze pojawienie się dbałości o dobrostan zwierząt — oraz działania ochronne względem tura. Te przykłady miałyby wskazywać, że już w XVI–XVII w. „mieszkańców terenów Polski i Litwy wyróżniała także wysoka świadomość przyrody, dziś powiedzielibyśmy — ekologiczna” (s. 319). Wynikiem tego szczególnego podejścia miałyby być nawet stosunkowo większe niż w krajach Europy Zachodniej zachowane do dzisiaj połacie różnorodnych biologicznie obszarów. Autorka, co prawda, zwraca uwagę na problem zapóźnienia w procesie uprzemysławiania terenów Rzeczypospolitej, uznaje jednak tę kwestię za mniej ważną niż specyfika klimatyczna ziem polskich („wynika to z dogodnych warunków naturalnych, a szczególnie z położenia w centralnej części kontynentu i ulokowania w strefie klimatu przej-

¹⁴ Foucault M. 1993.

¹⁵ Problem projektowania sposobów widzenia zwierząt w menażerii wersalskiej analizował wspomniany już wyżej Matthew Senior, a także Peter Sahlins, na którego artykuł — Sahlins P. 2012 — Autorka, co prawda, się powołuje, ale ponownie raczej jako źródło faktografii, a nie interpretacji; pomija zaś monografię tego autora: Sahlins P. 2017.

¹⁶ *Kalendarz gospodarski na horyzont komarzeński*, który stanowił część rękopisu Jana Ostroroga (po raz pierwszy drukiem wydany został dopiero w 1876 r., zob. Chomętowski W. 1876, s. 87–88.).

¹⁷ Na ten aspekt, co ciekawe, zwraca uwagę sama Autorka, pisząc: „dobrostan [zwierząt — K.B.] pozwalał na uzyskanie jak najwyższych wskaźników hodowli, zgromadzenie najlepszych stad i zapewnienie sobie pożywienia, a nawet zysków. Czyli tu także do głosu dochodziła staropolska ekonomia — dobre zarządzanie” (s. 191).

ściowego”, s. 319). Tak odważna teza o specyfice polskiego podejścia do przyrody, wynikająca zarówno z uwarunkowań kulturowych, jak i obiektywnych cech klimatycznych wymagałaby udowodnienia lub chociaż odwołania się do konkretnych badań. Autorka nie przytacza ani kontrprzykładów z innych regionów o podobnych warunkach klimatycznych, nie przedstawia wyników analizy źródłowej, która wskazywałaby na specyficzne podejście do kwestii ekologicznych w okresie staropolskim, nie zauważa też, że łatwo postawić argumenty przeciwne tej tezie; wszak plany ochrony zwierząt dzikich wywodziły się od władzy monarszej i równie dobrze można interpretować je jako dbanie o prerogatywy władcy; tur ostatecznie wyginał w 1627 r. Jakóbczyk-Gola zdaje sobie sprawę, że wpływ na fiasko przedsięwzięć ochronnych wynikał ze stanu wiedzy, jednak nie wyciąga z tego wniosków, że być może ochrona tego zwierzęcia nie była podyktowana pobudkami ekologicznymi.

Daleko idące tezy, które ze względu na brak uzasadnienia w źródłach należy uznać za nadinterpretacje, mają wspierać próby osadzenia staropolskiego zwierzyńca w historii europejskich (i do pewnego stopnia światowych) menażerii¹⁸. Jakóbczyk-Gola zauważa, że w Rzeczypospolitej rzadziej zbierano okazy gatunków egzotycznych, dominowały raczej zwierzyńce o określonej funkcji użytkowej, parki w stylu zachodnim były rzadko spotykane, a także, o czym była mowa przed chwilą, z rzekomej większej bliskości względem natury, cechującej kulturę staropolską. Pierwsze z tych zjawisk, trafnie zresztą rozpoznane, miałyby według Autorki wynikać z faktu, iż Polska nie posiadała kolonii, a jej monarchowie jedynie sporadycznie byli obdarowywani okazami zwierząt spoza Europy (s. 319–320). Trop jest rzeczywiście interesujący, jednak Autorka nim nie podąża. W końcu nie tylko kraje posiadające kolonie cieszyły się pełnymi egzotycznymi zwierzętami menażeriami, popularne były też choćby w XVII w. w krajach Rzeszy niemieckiej, w tym habsburskich Czechach i Austrii, korzystających z koligacji z monarchiami iberyjskimi. Polska szlachta zaś, uwiedziona w tym okresie ideą swojego sarmackiego pochodzenia, przeżywała fascynację wschodnim wzornictwem oraz na potęgę sprowadzała pozaeuropejskie towary, przede wszystkim tkaniny, broń i przyprawy; co w takim razie stało na przeszkodzie, by sprowadzać także zwierzęta egzotyczne?

Zatem to nie obiektywne warunki przeszkadzały w zakładaniu menażerii na terenach Rzeczypospolitej. Dalej Autorka wskazuje na jeszcze jeden powód, który zdaje się być ważniejszy, mianowicie nieco ksenofobiczny charakter polskiej kultury, niechęć wobec rzeczy zagranicznych, które postrzegano „raczej jako kuriozum czy fanaberię bogaczy” (s. 320). Rzeczywiście ciekawa byłaby analiza łączenia tych dwóch sprzecznych tendencji, zamiast tego jednak Jakóbczyk-Gola powołuje się na tekst poradnika Jakuba Kazimierza Haura, w którym ten zestawia odzwierzęce medykamenty pochodzenia pozaeuropejskiego z rodzimymi, wskazując, że wszystkie środki można pozyskać z polskiej fauny. Doszukanie się w tym fragmencie niechęci wobec rzeczy obcych jest spekulacją, Autorka nie identyfikuje bowiem celu kryjącego się za tym fragmentem tekstu, a jest nim udzielenie specjalistycznej porady farmakologicznej, która odpowiadałaby potrzebom czytelnika mającego ograniczony dostęp do medykamentów odzwierzęcych pochodzących spoza Europy.

Specyfika polskiego zwierzyńca nie została w pracy przekonująco dowiedziona, wobec czego sprawia wrażenie apriorycznego założenia, być może słusznego, ale jednak wymagającego wnikliwszego oraz lepiej udokumentowanego studium. W rzeczywistości czytelnik odnajdzie sformułowania, które tej specyfice wręcz zaprzeczają¹⁹.

¹⁸ Autorka wykorzystuje tutaj teoretyczne założenia Manfreda Sommera, dzielącego kolekcje na te zbierane z pobudek ekonomicznych od tych pełniących rolę przede wszystkim estetyczną, zob. Sommer M. 2003.

¹⁹ Na s. 213 znajduje się zdanie, które można byłoby przypisać wielu menażeriom europejskim: „Z jednej strony da się zauważyć wyraźnie praktyczne podejście do zakładania zwierzyńców i postrzeganie ich w kategoriach gospodarskiej konieczności i możliwości czerpania z nich korzyści, z drugiej zaś w dawnym piśmiennictwie obecne jest podejście bardziej estetyzujące lub zgoła intelektualne, traktujące zwierzęta jako obiekty. Co najważ-

W książce znajduje się więcej nieścisłości faktograficznych, niedopowiedzeń, a także też wzajemnie się wykluczających. Przykładowo, Jakóbczyk-Gola zauważa, że Jakub Kazimierz Haur powoływał się w swoich traktatach na autorytety „uznanych zoologów”, ale ich nie wymienia (s. 212), co byłoby konieczne dla oceny rzetelności i erudycji autora. Opisując działalność Jana Krzysztofa Kluka z przełomu XVIII i XIX w., przypisuje mu twórcze podejście do systematyki zwierząt, podczas gdy przytoczone przykłady wskazują na wykorzystanie klasyfikacji zaproponowanej przez Karola Linneusza (s. 336). Założony w 1865 r. we Wrocławiu ogród zoologiczny nazywa pierwszym otwartym dla szerszej publiczności obiektem tego typu w Polsce (s. 323). Autorka nie podaje źródeł tej informacji, ale można zakładać, że zaczerpnęła ją od Łukaszewicza, który jednak był bardziej powściągliwy wobec polskości wrocławskiego ZOO²⁰. W innym miejscu, wchodząc w niewyraźną wprost polemikę z tym autorem, identyfikuje „koty morskie”, wzmiankowane w siedemnastowiecznych źródłach, jako surykatki (s. 104, 125). Co ciekawe, sam Łukaszewicz zdawał sobie sprawę, że zwierzęciem tym była niewielka małpa należąca do rodzaju koczokodanów (*Cercopithecus*), do którego współcześnie zalicza się kilkanaście gatunków tych naczelnych ssaków²¹. Autorka tłumaczy się ze swojej interpretacji na str. 125, gdzie powołuje się na współczesną angielską nazwę surykatki *meerkat*. Nazwa ta w rzeczywistości została przez Anglików zapożyczona z języka niderlandzkiego. Oznaczała morską kotkę. W całej nowożytnej Europie wodnymi lub morskimi kotkami nazywano różne gatunki małp ogoniastych i prawdopodobnie osadnicy holenderscy z Południowej Afryki zaczęli tak określać surykatki. Zwierzęta te występują naturalnie na terenie pustyni Kalahari, która była praktycznie nieznaną Europejczykom w czasach wczesnonowożytnych. Po raz pierwszy gatunek ten opisał dopiero w 1765 r. Georges-Louis Leclerc, hr. Buffon²², nazwę gatunkową zaś, zgodną z binominalnym nazewnictwem nadał mu Johann Christian Daniel von Schreber w 1776 r. Trudno zatem stwierdzić, że stare określenie „kot morski”, używane powszechnie do nazywania małp, zostało w XVII w. użyte do nazwania małego lub wcale nieznanego zwierzęcia. Potwierdzają to także przedstawienia i opisy kotów morskich w przyrodniczych encyklopediach z tego czasu²³.

Brak precyzji można odnaleźć także w bardziej rozbudowanych porównaniach. Ważnym punktem odniesienia dla Autorki w całej książce jest ogród w Wersalu. W jego kontekście Jakóbczyk-Gola twierdzi, że to układ, który stał się wzorem, jednak w Rzeczypospolitej przyjął się dopiero w XVIII w. (s. 118). Budowę ogrodów w Wersalu zakończono w 1687 r. Podaje trzy europejskie przykłady realizacji inspirowanych Wersalem: zespoły pałacowe w Chantilly oraz wiedeńskie Belvedere i Schönbrunn. Rezydencja Wielkiego Kondesza została przebudowana w latach 1662–1684 na tę modłę, ale za urządzenie ogrodu odpowiadał André Le Nôtre, który w tym samym czasie pracował przy rezydencji Ludwika XIV. Z kolei wiedeńskie rezydencje Eugeniusza Sabaudzkiego oraz Franciszka I powstały kolejno w 1719 i 1752 r. W obliczu tych przykładów trudno zatem zgodzić się na polskie zapóźnienie w wy-

niejsze, i trzeba to wyraźnie podkreślić, nie są to koncepcje wykluczające się, a raczej nawzajem się naświetlające i uzupełniające”.

²⁰ Łukaszewicz pisał: „Z racji pozostawania w zaborze pruskim do sfery wpływów berlińskiego zoo należały przez szereg lat dwa polskie dziś ogrody: wrocławski i poznański” (Łukaszewicz A. 1975, s. 193). Oczywiście Wrocław nigdy nie znajdował się w „zaborze pruskim”, ponieważ od 1335 r. był zależny od Korony Czeskiej i w czasie rozbiorów nie był częścią Rzeczypospolitej.

²¹ Łukaszewicz K. 1975, s. 99, 110.

²² Leclerc mylnie twierdzi, że zwierzęta te sprowadzane są z Surinamu, stąd nazywa je „Le Surikate” (Leclerc de Buffon G.-L. 1765, fol. 72).

²³ U Konrada Gessnera w *Thierbuoch: das ist ein kurtze Bschreibung aller vierfüßigen Thieren*, znajdujemy hasło *Meerkatz* (Gessner C. 1563, fol. V–VI). Opis, jak i załączona ilustracja potwierdzają, że używano tej nazwy względem małp z rodzaju *Cercopithecus*.

korzystaniu wersalskiego modelu. Jeśli wierzyć Autorce, projekty inspirowane siedzibą francuskich królów pojawiły się już w czasach saskich, gdyż na początku XVIII w. (s. 136–138), w takim kontekście opisuje także przebudowę rezydencji radziwiłłowskiej w Nieświeżu w latach 1755–1758 (s. 235). Czytelnikowi trudno się w tych ustaleniach rozeznąć, kiedy ledwo stronę wcześniej czyta, że „w Rzeczypospolitej wersalski typ założeń ogrodów zwierząt nie był odtwarzany” (s. 234), a w *Zakończeniu*, że „pomysły architektoniczne płynące z Zachodu wykorzystywane były w Polsce ze znacznym opóźnieniem, np. plany gwiaździste i wachlarzowe zaadaptowano dopiero w XVIII wieku. Największy wpływ na kształtowanie myślenia o rozplanowaniu ogrodów zwierząt miała koncepcja menażerii w Wersalu, stosująca rozwiązania centralne, promieniste” (s. 318).

Podobne wątpliwości budzi nazewnictwo habsburskiej menażerii Neugebäude. Najpierw Autorka używa nazwy Nägebäu (s. 74, 81). Następnie posługuje się określeniem Neugebau (s. 92), które mogło zostać zaczerpnięte z dzieła Gustava Loiseła (który, co ciekawe, korzysta z dwóch zapisów, Neugebäu i Neugebau), by pod koniec książki użyć współcześnie obowiązującej nazwy Neugebäude (s. 227). Pierwsze określenia mogą być, raczej niepoprawną, próbą oddania nazw z epoki — w końcu na rycinie Mateusza Meriana, którą autorka analizuje, pojawia się nazwa „Newgebaw”, a w dokumentach z XVI w. stosowano zapis „Neuen Gepeus”, „neue Gepews” i „gepew” lub „neu Gebäu”. Nawet jeśli przyjmiemy takie wy tłumaczenie, wprowadzanie różnych nazw musi zostać wytłumaczone przez Autorkę w tekście, tego jednak zabrakło. Jakóbczyk-Gola zmienia zaś zapis na przestrzeni całej książki, być może w zależności od tekstów, do których w tym momencie się odnosiła. Na marginesie należy dodać, że rekonstrukcja dziejów menażerii habsburskich w Wiedniu jest niezwykle pobieżna i pełna uproszczeń.

Wiele polskich zwierzyńców Autorka wzmiankuje dopiero w zakończeniu, opisy innych są niezwykle zdawkowe, niewiele dowiadujemy się choćby o kolekcjach zwierząt w rezydencjach polskich monarchów, Łazienkach Królewskich czy Wilanowie²⁴, a nawet na Wawelu. Dużą część książki stanowią dygresje Autorki, dość aprioryczne i arbitralne rozważania, uwagi na temat architektury ogrodowej (patrz przyp. 2) oraz mało krytyczne relacjonowanie literatury. Struktura samego tekstu nie została zaplanowana, co wprawia czytelnika w zagubienie, książka wypełniona jest powtórzeniami. Warto tutaj także zwrócić uwagę na redakcję tekstu, która sprawia wrażenie wykonywanej w pośpiechu.

Do najbardziej udanych rozdziałów w „Ogrodach zwierząt” zaliczyć można natomiast te poświęcone polskiej literaturze gospodarskiej (s. 145–214), a także część rozdziału 6 dotyczącą tematyki preparowania zwierząt oraz wykonywania ilustracji (s. 263–298). Mają one charakter opisowy i choć nie zawsze znajdują się w bezpośrednim związku z dziejami staropolskich zwierzyńców, to nie zawierają większych nieścisłości.

Wiele z zaproponowanych przez Autorkę spostrzeżeń ma potencjał, jednak przez brak prezentacji badań popierających jej tezy, a także skłonność do wyciągania zbyt pochopnych wniosków, trudno uznać książkę za kompletną. Dodatkowo całość wywołuje wrażenie przypadkowości w dobrze wątków, a wręcz pośpiechu przy komponowaniu tekstu. W ostatecznej ocenie „Ogrody zwierząt” Aleksandry Jakóbczyk-Goli nie spełniają założeń wyrażonych we wstępie.

dr Konrad Bielecki

konrad.adam.bielecki@gmail.com

© <https://orcid.org/0000-0001-9156-1388>

²⁴ Na braki w tym zakresie zwracali uwagę Piotr Skowroński oraz Ewa Sosin (Skowroński P., Sosin E. 2022).

BIBLIOGRAFIA

- Animals. 2020. *Animals and Courts: Europe, c. 1200–1800*, red M. Hengerer, N. Weber, Berlin–Boston.
- Bedini Silvio A. 1997. *The Pope's elephant*, Manchester.
- Leclerc de Buffon Georges-Louis. 1765. *Histoire naturelle, générale et particulière, avec la description du Cabinet du Roi*, 13, Paris.
- Chomętowski Władysław. 1876. *Materyały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku poprzędzone wiadomością o życiu i pismach Jana Ostroroga wojewody poznańskiego*, Warszawa.
- Clark Stuart. 2007. *Vanities of the Eye: Vision in Early Modern European Culture*, Oxford–New York.
- Daszkiewicz Piotr. 2004. *Polskie zwierzyńce i ogrody zoologiczne w Histoire des ménageries de l'Antiquité à nos jours Gustawa Loiséla*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 49, 1, s. 119–128.
- Egmond Florike. 2017. *Eye for Detail. Images of Plants and Animals in Art and Science, 1500–1630*, London.
- Fedorowicz Zygmunt. 1962. *Zarys historii zoologii*, Warszawa.
- Findlen Paula. 1994. *Possessing nature: museums, collecting, and scientific culture in early modern Italy*, Berkeley.
- Fisher James. 1967. *Zoos of the World. The Story of Animals in Captivity*, New York.
- Foucault Michel. 1993. *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, Warszawa.
- Gessner Conrad. 1563. *Thierbuoch: das ist ein kurtze Bschreybung aller vierfüssigen Thieren, so auff der Erden und in Wassern wonend, sampt jrer waren Conterfactur [...]*, Zürich.
- Giese Ursula. 1962. *Wiener Menagerien: Ebersdorf, Neugebäude, Belvedere, Schönbrunn*, Wien.
- Grigson Caroline. 2016. *Menagerie. The History of Exotic Animals in England 1100–1837*, New York.
- Il teatro. 2001. *Il teatro della natura di Ulisse Aldrovandi*, red. R. Simili, Bologna.
- Jakóbczyk-Gola Aleksandra. 2019. *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, Warszawa.
- Jordan Gschwend Annemarie. 2009. *The Portuguese Quest for Exotic Animals*, [w:] *Cortejo triunfal com girafas. Animais Exóticos ao serviço do poder = Triumphal Procession with Giraffes. Exotic Animals at the Service of Power*, red. Fundação Ricardo do Espírito Santo Silva, Lisboa, s. 33–42.
- Jordan Gschwend Annemarie. 2010. *The Story of Süleyman. Celebrity Elephants and Other Exotica in Renaissance Portugal*, Zurich.
- Kaleta Tadeusz. 2017. *Geneza dobrostanu zwierząt — aspekty historyczne i filozoficzne*, „Przegląd Hodowlany”, 6, s. 1–3.
- Loisel Gustave. 1912. *Histoire des ménageries de l'Antiquité à nos jours*, 1–3, Paris.
- Łukaszewicz Karol. 1975. *Ogrody zoologiczne. Wczoraj — dziś — jutro*, Warszawa.
- Olimi Giuseppe. 1976. *Ulisse Aldrovandi: scienza e natura nel secondo cinquecento*, Trento.
- Pérez de Tudela Almudena, Jordan Gschwend Annemarie. 2007. *Renaissance Menageries. Exotic Animals and Pets at the Habsburg Courts in Iberia and Central Europe*, [w:] *Early Modern Zoology. The Construction of Animals in Science, Literature and the Visual Arts*, 1, red. K.A.E. Enenkel, P.J. Smith, Leiden–Boston, s. 419–445.
- Rudolf II. 1997. *Rudolf II and Prague. The Court and the City*, red. E. Fučíková i in., London.
- Sahlins Peter. 2012. *The Royal Menageries of Louis XIV and the Civilizing Process Revisited*, „French Historical Studies”, 35, 2, s. 237–267.
- Sahlins Peter. 2017. *1668: The Year of the Animal in France*, New York.
- Senior Matthew. 2004. *The Ménagerie and the Labyrinth: Animals at Versailles, 1662–1792*, [w:] *Renaissance Beasts. Of Animals, Humans, and Other Wonderful Creatures*, red E. Fudge, Urbana, s. 210–232.
- Skowroński Piotr, Sosin Ewa. 2022. *Nie tylko strusie. Zwierzęta w Łazienkach Królewskich czasów Stanisława Augusta*, „Studia Wilanowskie”, 29, s. 71–113.
- Sommer Manfred. 2003. *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Warszawa.

- Szczygielska Marianna. 2020. *Elephant empire: zoos and colonial encounters in Eastern Europe*, „Cultural Studies”, 34, 5, s. 789–810, <https://doi.org/10.1080/09502386.2020.1780280>
- Thomas Keith. 1983. *Man and the natural world: changing attitudes in England, 1500–1800*, London.
- Tiergarten. 1976. *Tiergarten Schönbrunn. Geschichte und Aufgabe*, red. W. Fiedler, Wien.
- Wieczorkiewicz Anna. 2009. *Monstrarium*, Gdańsk.
- Wilska Małgorzata. 1991. *Curiositas jako element kultury dworskiej w XV w.*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gięsztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa, s. 695–701.
- Wilska Małgorzata. 2001. *Biały piesek w kulturze dworskiej późnego średniowiecza*, [w:] *Ludzie. Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze — wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S.K. Kuczyński, Warszawa, s. 463–473.
- Wilska Małgorzata. 2002. *Królewskie lwy*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa, s. 339–352.
- Wiślicz Tomasz. 2021. *Nowe tendencje w historiografii polskiej po 1989 roku. Raport diagnostyczny*, [w:] *Wielka zmiana. Historia wobec wyzwań... Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 18–20 września 2019 roku*, 1, *Potęga historii*, red. J. Pomorski, M. Mazur, Warszawa–Lublin, s. 267–294.